

GAZETA LITERACKA.

24 Kwiecna 1821.

Gazeta Literacka wychodzi raz na tydzień we Wtorek, w Numerach przynajmnię z iednego arkusza złożonych. Cena prenumeraty półroczney bez pocztu zł: pol: 16, z pocztą zł: pol: 18. W Warszawie można i kwartalnie prenumerować w Księgarni N. Glücksberga.

LITERATURA NARODOWA.

EMMELINA i ARNOLF. (z dewizą)

Ktokolwiek czuć iest zdolnym porządne kochanie,
Albo iuż iest pocziwym albo się nim stanie.

W Warszawie in 8vo w Drukarni Łątkiewicza 1821.

Kray nasz ani ze względu położenia swego ani ze względu zwyczajów, nigdy nie mógł bycz dostatecznem polem dla Pisarzów Romansów. Nie mieliśmy Trubadurów i niezliczoney liczby drobnych a niepodległych panków, niewpływaliśmy do wojen krzyżowych a młodzież nasza zajęta ciągle odpieraniem sąsiadów zawistnych, czyhających na zgubę Ojczyzny, nie miała czasu ięczyć pod oknem kochanki, ani dla pięknych oczów kopii w szrankach łamać. Dla tego to kiedy inne w Literaturę zamożne kraie, zarzucone są roman-
sami, my w nie bardzo ubodzy iesteśmy. Zdaie mi się iednak, że romanse satyryczne w rodzaju romansów *Cervantesa*, *Fildynga* i *Le Saża* iako też i powieści familiyne iakiemi są *Marmontela*, *Augusta Lafontena*, nie byłyby u nas bez użytku, zwłaszcza że pleć piękna po większey części na sposób francuzki chowana, kurs Literatury od czytania romansów zaczyna. Wszystkie romanse dotąd w języku polskim wydane, są prostemi

wyciagami z romansów niemieckich i Francuzkich. -- Pioruny, grzoty, ziawiska, turnieie (nawet kiedy się rzecz w wieku XIX dzieie) i wszystkie zwyrazne środki używane przez roman-
sistów do wzbudzenia okropności albo politowania w czytelniku, nie są w nich oszczędzane. -- Autor *Nierozsądnych Ślubów* uniknął błędów swoich poprzedników; styl iego iest piękny, ma wiele obrazów poetycznych; ale zarzucać mu można niepotrzebne wtrącanie uwag politycz-
nych, i odrywanie uwagi czytelnika od głównych osób, obrazem nieszczęśliwego pażycia *Sabiny* z *Konradem*. Intryga w świeżo wydanym romansie *Emmeliha i Arnolf* iest iedna i prosta. Od początku aż do końca czytelnik zajęty iest *Emmeliha i Arnolfem*, cieszy się z niemi, smuci i rozpacza. Żadne niepodobieństwo, żaden niepotrzebny ustęp nie psue głównego węzła; a rzucone gdzienie-
gdzie uwagi filozoficzne, nietylko że nie oziębiaią dzieła, ale go nawet bardzięj interessującem czynią. Niemożna trafniey oddać obrazu towa-
rzystw wielkiego świata, ani też z większą sztuką wystawieć młodzieńca lekkomysłnego, którego porządna miłość na drogę naprowadza cnoty.

Emelina pisze w iednym swoim liście do *Zofii* z Warszawy:

„ Ile dotąd widzieć mogłam, zdaie się, że tu dla rozrywki i z upodobania gania wszystko, i śmieszności iedni drugim wynaydują. -- Widać iednak, że te są niedostateczne sposoby, gdyż się powszechnie na nudy uskarżają, nie zważają zaś,

że sami siebie o to obwiniać powinni." - i znowu w innym:

„Zawsze mówiłam, i na nieszczęście teraz z własnego przekonania twierdzę, że najszczęśliwszy ten który już tak oswoiony ze wszystkimi niegodziwościami ludzkimi, iż one go nic nie obchodzą, i że ie naturalnemi znajduje. Naynieszczęśliwszy zawsze będzie ten, komu niewdzięczność, niesprawiedliwość sroce rozdzierają, kto ich bez zemsty lub okropney boleści znieść nie może.”

Arnolf który nanyegodziwsze środki do uwiedzenia kochanki przyjacielowi swemu podawał, poznawszy cnotliwą *Emelinę* wstydi się własnych słów, i odwraca go od przedsięwziętego zamiaru:

„Wiem dobrze, pisze *Arnolf*, że prędzey otrzymam przebaczenie, gdy będę w widma lub strachy wierzył, iak w pocztę kobietę. W pierwszym razie zaledwo rozśmieszę, w drugim z listością na mnie spoglądać będą. Wcale mnie to nawet nie dziwi, że ie tak rzadko spotykamy. - Bardzo jest rzeczą naturalną, że każdy woli być tam, gdzie mu się dobrze dzieie bez wielkiego o to starania, a jeżeli się znajdzie taki, co znużony tą łatwością, próbuje gdzicindziej, choćby z większą pracą otrzymać względy, ten nacyjęściej zniecierpliwiony niepomyślnemi skutkami, mści się na reputacyi kobiety, którą w głębi serca szacuje.”

Przeszedłbym zakres tego pisma, gdybym chciał wszystkie piękne miejsca przytaczać. Można by tylko zarzucić Autorowi, że niepotrzebnie w końcu umieścił list *Arnolfa*. Tylko człowiek przekonany o swojej niewinności, i żadnem gwałtownem nie przejęty uczuciem z tak zimną rozważą pisać może: posępna nawet rozpacz ma swój udzielny język. Znajdują się gdzieniegdzie zwroty francuzkie w wyrażeniach, ale Autor przyznając się do nich w przedmowie, tém samém się broni. Już to nie pierwsze dzieło wzorowe wyszło z pod pióra uczonych Polek. -- *Pielgrzym w Dobromilu*, *Pamiętka po dobrej Matce*, *Powieści dla dzieci*, i inne wątpić nam nie każą, że nie będziemy z czasem zazdrościli innym narodom wslawionych w Literaturze kobiet.

Tak więc nasze Sarmatki, co w kraju obronie, Męstwem nabyły prawa do Rycerskiej chwały; Gdy znękaney Oyczyźnie Nieba pokóy daly, Wiencem z Lauru i Mirtu zdobą swoje skronie. (*)
X. G.

WIADOMOSĆ o BALISTYCE i TABLICY KANONIERSKJEY.

(*Planchette du Canonier*) *Pana d'Obenheim* Profesora Matematyki w Królewskiej Szkole Artylerji w Strazburgu.

Teorya strzelania o której dawniey niewłaściwe miano wyobrażenie, Newtonowi dopiero winna swoje gruntowne zasady. Wielki ten Mąż wydał w r. 1723 prace swoje nad drogą, iakie ciała ciężkie w płynach sprężystych poruszające się przebiegają; znalazł on, że drogą tą nie iest Parabola, ale inna krzywa która stósownie do oporu tych płynów się zmienia. Swoie doświadczenia zastosował Newton do Balistyki, a chociaż ieszcze dosyć w téj mierze do żądania zostawił od prawideł atoli iego wiele odstępować nie można. Kilku po nim uczonych zatrudniło się wydoskonaleniem niniejszey teoryi, mianowicie PP. Robins, Euler, Borda, Bezout, Lombard, Tempelhoff, Lagrange, Legendre, Prony, Francoeur etc; a naypóźniejszym w téj części Autorem, iest P. d'Obenheim, o którego dziełach, krótką wiadomość tutaj dadź przedsięwzięłem.

Autor ten wydał naprzód w r. 1814. Dzieło o Balistyce.

W Teoryi swojej przypuszcza: że gęstość średnia powietrza atmosferycznego, iest o, o 849. a wzór (formulę) z którego ten wypadek wywodzi, wprowadza w rachunek każdą odmianę tak Barometru iako i Termometru. Wypadki iego trzymają prawie środek, między doświadczeniami w tym względzie, przez PP. Monge, Schuckbrugg, Brisson i Prony czynionych. Gęstość tę uważa za iednostayną, na całej przestrzeni drogi poci-

(*) Miłośnicy Literatury oczekują z niecierpliwością dzieła *JPana Sowińskiego* o uczonych Polkach, które ma wyjść z drukarni *JP. Glücksberga* w Krzemieńcu.

sku, utrzymując: że, w praktyce nie rachuje się wiele na strzały, wyżey nad 15 celowane, a pod tem podniesieniem kula 24 funt: nie więcej iak na 160. sążni się wznosi; w tey wysokości warstwą powietrza, dla tego naywięcey za iednostayną uważa, że wyższa temperatura przy ziemi rozrzedzając ją, wynagradza po części nadmiar ciśnienia.

Przypuszcza on daley, że pocisk któryby miał ścianę uderzającą płaską i prostopadłą do drogi biegu, daie zero na różniczkę drugą przestrzeni przebieżoney. Z tego wypada: że opór powietrza, nie działa iak tylko w pierwszym momencie; a chociaż przypuszczenie to zdaie się bytć niewłaściwem, wzór atoli tym sposobem na zrównanie różniczkowe siły biegu otrzymany, wypada taki iakiego iuż po dodaniu ilości nieodmienney, z praktyki wywiedzioney, zwyczajnie się używa.

Zrównanie różniczkowe, których całkości przez rachunek wziąć nie można, on przez wykreślenie całkuie, a krzywa tym sposobem otrzymana daie całosci dostatecznie do praktyki przybliżone.

Zwraca także swoją uwagę na zboczenie podwójne pocisków które wtenczas ma miejsce, kiedy środek ciężkości nie w środku figury się znajduje, a bieg wirowy w pierwszym momencie nadany, jest przeciwny temu iaki położeniu środka ciężkości przystoi. Droga pocisku jest natenczas krzywa podwójnie skrzywiona (à double courbure).

Na końcu podaje niektóre myśli do dośycia przez doświadczenia stosunku, iaki między doniosłością całkowitą, naboim, kątem podniesienia, i szybkością pierwiastkową zachodzi.

Czuł Autor iak zastosowanie tego rachunku w praktyce jest długiem i mozolnem, a w wielu okolicznościach prawie niepodobnem; dla tego starał się ułatwić ie, ile to bytć może i celu swego dopiāt wykreśleniem Tablicy, o której teraz mówić nam przypada.

Tablica Kanonierska Pana d'Obenheim wyszła na widok publiczny r. 1818 a my ją w Warszawie dopiero r. 1820 dostali. Do niej dołączony pamiętnik wykłada iey użycie.

Tablica ta mająca około 2½ stopy długości a 1; stopy szerokości, uклада się z blachy cynkowej, na drzewie osadzoney; na tey dopiero papier iest nakleiony, ażeby wilgoć na niego nie działała, a wszystkie wykreślenia na nim znajdujące się, są od ręki i podług rachunku porobione.

Wykreślenia te składają się z różnych krzywych, za pomocą których bez wszelkiego rachunku i iedynie używając cerkla doysć można:

1. Szybkości pierwiastkowej pocisku.
2. Szybkości przy upadku iego.
3. Doniosłości na gruncie poziomym.
4. Doniosłości na gruncie górzystym i poprzecinanym.
5. Kąt strzału.
6. Kąt upadku.
7. Celownik odpowiadający podniesieniu.

Tablica ta iest wyrachowana na Działa francuzkie wszelkiego wagomiaru, ale tylko do 16° 42' 7" bo wyższe podniesienia uważa Autor za mniej stanowcze, dla tego Tablica iego do moździerzy zastosować się nie może; daie przytem wypadki na broń ręczną.

Dla oszacowania pracy P. d'Obenheim, porównywałem ją z dobrmi dla Artylleryi Tabellami P. Lombard, a pokazało się, że Tablica w mowie, iest zupełnieyszą iak Tabelle P. Lombarda, bo te daia tylko:

1. Szybkość pierwiastkową.
2. Szybkość późniejszą.
3. Doniosłość.
4. Wysokość celownika.
5. Wielkość naboju.

Na Tablicy Kanonierskiej, można przytem wprowadzić w wykonanie zmianę iaką wysokość Barometru i Termometru na gęstość powietrza sprawuie. Zmiana ta nie iest mało znacząca, bo gdyby Barometr n. p. stał na 27°, 42, a Termometr Réaumura na 25° gęstość byłaby = 0,081455. gdyby zaś Barometr stał na 28° a Termometr na 0, gęstość powietrza byłaby = 0,087066. a zatem pierwsza do drugiej miałaby się iak 14 do 15.

Pan d'Obenheim użył w zrównaniu różniczkowym siły biegu tak iak i P. Lombard o, 3, na ilość nieodmienną. (Newton, Euler i Tempelhoff brali 4).

Podaie on przytem sposób iakby się za pomocą niektórych doświadczeń przekonać, czyli istotnie czynnik ten iest naywłaściwszym. Zyczyby sobie należało, ażeby doświadczenia te wykonaniem zostały.

Daley podae sposoby doyscia za pomocą Tablicy i niektórych doświadczeń stosunku, iaki między wielkością naboju, a szybkością pierwiastkową zachodzi.

Daie nakoniec sposób wykreślenia krzywych okazujących, iak głęboko pocisk iaki, w różne gatunki ziemi albo drzewa się wbija.

Jak Balistyka tak i pamiętnik Tablicy są napisane zwięzłe i zrozumiałe, szkoda tylko że nie uzupełnił ich Autor iak to z początku obiecuie, ogólną Tabellą wzorów, których w razie potrzeby po całym dziele szukać trzeba.

Chcąc się przekonać czyli wypadki Tablicy P. d'Obenheim zgadzają się z wypadkami P. Lombard, robiłem niektóre wyrachowania porównawcze, i znalazłem, że w odległościach do 500 sażni, prawie żadney a w większych tylko mała, i nieznaczająca zachodzi różnica.

Pokazuje się z tego wszystkiego, że prace P. d'Obenheim jemu chlubę, a Artylleryi w ogólności pożytek przynoszą. -- W szczególności zaś Artyllerye zagraniczne korzystać z nich mogą, bo iedyne w tym rodzaju dzieło, to iest Tabelle P. Lombard nie mogą iak tylko Artylleryi francuzkiej służyć, gdy tymczasem Tablica Pana d'Obenheim, uczyniwszy na niey stósowne wykreślenia do każdego dzieła zastosować się daie.

Zalować tu mocno przychodzi, że Tablica ta do moździerzy użyć się nie może, ten albowiem gatunek działa, więcej iak każdy inny rachunku wymaga; a gdyby Officer iaki chciał się tą tak ważną zaiąć pracą, wielkaby przysługę broni naszey uczynił.

J. B.

Officer od Artylleryi.

LITERATURA ZAGRANICZNA.

1, *Narrative of the Operations and recent Discoverces within the Pyramids, Temples etc:*

(Opowiadanie o operacyiach i świeżych odkryciach wewnątrz piramid, kościołów, grobów i wydrażeń w Egipcie i Nubii; tudzież podróż do brzegów morza czerwonego, do Oasis i t.d. przez G. Belzonięgo. Londyn 1820. in-4. z portretem stron: 503.

2, *Forty-four coloured Plates etc:* (Czterdzieści czterech kolorowanych tablic objaśniających badania i operacyie G. Belzonięgo w Egipcie i Nubii fol.).

Wyciąg 1. - Spodziewamy się, że zrobimy przyjemność czytelnikom Gazety Literackiej, udzielać im wiadomości o ważnych badaniach i odkryciach Belzonięgo, zawartych w dziele którego nam treść dziennik Londyński (the Quarterly Review) podae.

Belzoni poczyniwszy ciekawe odkrycia w wyższym Egipcie, Nubii, na brzegach morza czerwonego; w Oasis i t. d. chociaż nie iest Anglikiem, pragnął ie sam w tym ięzyku opisać, dla uczynienia przysługi narodowi, do którego przez długi pobyt w Anglii, i przez ożenienie się z Angielką, już nieiako należał. Niechcąc powierzać myśli moich obcemu pióru, wolałem, mówić, aby czytelnicy powzięli odemnie samego wiadomość o tém com w podróży moięy uczynił; spodziewam się, że zyskają tyle na wierności opisanja, ile utracą na wytworności stylu. Tego się tylko obawiam, abym niebył niezrozumiałym" i t. d. Recenzent zapewnia Autora, że oczekiwaniu publicznemu zupełnie dogodził. Wyszególnia bowiem Belzoni w piśmie swoim iasnie i akuratnie wszystkie przygody, które mu się w czasie robienia tych odkryć przytrafiły; opisuie z dokładnością środki, których, do wykonania rozmaitych operacyi użył; naturę związków, które miał z mieszkańcami tego kraju; grube przesady, które musiał pokonywać; różne trudności zastawiane mu przez intrygi i łakomstwo Turęckich Rządców, a nawet (co z żalem dodać należy)

przez zazdrość niektórych Europejczyków, na to się gorzko, i zapewne nie bez przyczyny użala. Powiedzieć można ogólnie, że Belzoni wydał dzieło nader ciekawe i bardzo nauczające; bo chociaż nieokazuje żadney pretensyi do klasycznej literatury i rozległej Erudycyi, nagroził dostatecznie brak poszukiwań historycznych i objaśnień starożytności, dokładnością w opisanii i trafnością w przerysowaniu pomników znalezionych.

Po przybyciu swoim do Kairu, Belzoni udał się do domu P. Baghos tłumacza Mahometa-Ali, któremu był polecony i który natychmiast przygotował się do wprowadzenia go do Baszy. Spodziewali się zaraz zrobić ugodę tyczącą się maszyny hydrauliczney, mającey rościć ogrody Seraiu, i będącey w rzeczy samey głównym przedmiotem podróży Belzoniego do Egiptu. Gdy się zbliżali do Pałacu, wśród najpierwszey ulicy Kairu, Turek jakiś nieokrzesany laską swoją tak mocno Belzoniego w nogę uderzył, że mu znaczną część ciała oderwał. Rana była ciężką, a upływ krwi tak obfitym, że musiano odwieść Belzoniego do domu, gdzie trzydzieści dni na leczeniu się przepędził. Przyszedszy do zdrowia stanął Belzoni przed Baszą, który go miłe przyjął. Zawartą została umowa, przez którą zobowiązał się Autor zbudować maszynę, któraby za pomocą jednego wołu cztery razy tyle wody dostarczała, ile iey zwyczajne maszyny za pomocą czterech dodawały. -- Postrzegł wkrótce Belzoni, że z wielu spotka się przesadami, że będzie miał wiele trudności do przewyciężenia, tak ze strony tych, którzy użyci byli do roboty, iako też i tych, których własnością było bydło ciągnące wodę do ogrodów Baszy przeznaczoną. Los maszyny posłaney z Anglii, która pomimo swojej dokładności, zawiodła niedorzeczne oczekiwania Turków wymagających, aby w iedney godzinie dodała ilość wody wystarczającej na zalanie całej okolicy; nienajlepszą był wróżbą dla tęg, którey wykonanie Autor przedsięwzjął.

Jakoż podobne wymagania ponowione, i inne jeszcze okoliczności przymusiły Belzoniego do odstąpienia umowy. P. Burkhardt (na którego

świadczenie polegać można) tak o tem mówi: „Belzoni znany w Anglii iako hydrauliczny Inżynier, przyjął był ostatniego roku (1819) obowiązek mechanika u Baszy Egiptu. Lecz nieumiejąc walczyć z intrygami dworu Tureckiego, a nadto szlachetny, aby w nich iaki miał udział; oddalony został iako niezdolny do tego zatrudnienia”.

Przebywanie Belzoniego w Soubra, podało mu sposobność poznania obyczajów i charakteru Mahometa-Ali: „Jest to człowiek (mówi on) pełen projektów, zawsze zajęty czemśiś nowem i w ustawicznym ruchu. Żadna jednak z tych nowości wprowadzonych przez niego nieodpowiedziała oczekiwaniu, a iedna z nich stała się nawet dla samego Baszy nader niebezpieczną. Postanowił był Mahomet-Ali wprowadzić do woysk swoich obroty i karność Europejską. To stało się przyczyną buntu; Kair z tęg gęstości wystawionym był na rabunek żołnierzy Albańskich, którzy zaledwie po kilku dniach przez kawalerią Syryjską, wierną Baszy, powściągnięni zostali. Mahomet-Ali nieprzedsięwzjął był wówczas żadnych surowych środków na ukaranie buntowników; lecz dla zyskania sobie przychylności, a w przypadku potrzeby, pomocy mieszkańców miasta, z własney kieszeni całą wartość ich straty wyrachowaney do czterech milionów piastrow zapłaciwszy, woysko w dawnym stanie zostawił. Belzoni własnem niebezpieczeństwem przekonał się, do iakiego stopnia swawola żołnierska w Egipcie dochodzi.

„W czasie moiego pobytu w Soubra, wydarzył mi się przypadek o którym nigdy nie zapomnę; dał mi bowiem poznać kraj, w którym się znadawałem, i naród z którym miałem do czynienia. Powołany nagłym interessem do Kairu, techalem na moim osle, i spotkałem się w ciasney ulicy z wielbłądem naładowanym. Przedział między wielbłądem i murem, tak był mały, że się zaledwie mógł precisnąć. Właśnie w ówczes stanął na przeciwko mnie Binbasza, ieden z niższych officerów, na czele swojego oddziału: stałem się odtąd iedyną przeszkodą tamującą iego postęp, na nieszczęście zaś ani się cofnąć, ani zwrócić dla otworzenia mu miejsca nie mogłem. Rozumiejąc że francuz zastępował mu drogę, zada

mi raz potężny w żołądek ; nieprzywykły do takiego pozdrowienia , odpowiedziałem uderzywszy go bieżem po nagich ramionach ; obrażony Binbasha dobywa pistoletu z zanadru ; zbliżam się nagle ku niemu ; on cofa się na kilka stóp , przyciska sprężynę , opala mi włosy nad prawem uchem i zabija jednego ze swoich żołnierzy , który właśnie za mną się znajdował . Postrzegłszy że uchybił celu , porywa za drugi pistolet ; lecz własni jego żołnierze rzucili się nań i rozbroili go". str. 20.

Belzoni nieotrzymawszy żadney sprawiedliwości mówi : że „tyle tylko z tego przypadku skorzystał , iż stawszy się bacznięszym na przyszłość , starał się nie dać najmniejszego pozorów krzywdy tym ludziom , którzy Europejczyka z taką zamordować mogą obojętnością , iak gdyby owad iaki zabijali" Drugie wydarzenie przytoczone od Belzoniego , daie lepiej ieszcze poznać charakter żołnierzy Egipskich.

„ Młoda iedna i piękna dama , około lat szesnastu mająca , córka Kawalera Bohty , teraz Konsula generalnego Szwedzkiego , wyszła była z domu w towarzystwie matki , siostry i innych kobiet , dla udania się do kąpieli . Całe to grono iechało na osłach iak to iest zwyczajem w tym kraju . - W niejakim odedrzwu domowych oddaleniu , spotkał ie żołnierz , a dobywszy pistoletu z zanadru z najzimniejszą krwią młodą ową Pannę zabił . Była to nader miła osoba , tak dla obyczajów iako i dla wdzięków ciała ; oplakiwana powszechnie od tych wszystkich , którzy ią znali . Dodać tu muszę na pochwałę Mahometa Ali , że potwór ten został poymany i na śmierć skazany . Ale cóż mogło pocieszyć strapiionych ięć rodziców". str. 21.

Gdy projekt zrobienia machiny hydrauliczey zupełnie upadł , Belzoni zwrócił myśli swoje ku wyższemu Egiptowi . Zdaie się , iż na początku tej podróży żadnego iuż niemiał przedsięwziętego zamiaru . Za poradą wszakże P. Burkhardta i zachęceniem P. Salt Konsula Angielskiego , postanowił poruszyć ogromne popiersie , któremu dla sąsiedztwa iego z Tebami , nazwisko „młodszego Memnona" nadano . Ważny ten szczątek dawney sztuki przeznaczonym był do Muzeum Angielskiego ; koszt operacyi , pieniądze potrzebne na przesłanie go do Londynu , równie iak i wynaj-

grodenie trudów Belzoniego , ci dway wspomnieni mężowie wzięli na siebie . Niżey się powie , iak ta praca dokonana została ; teraz dosyć wspomnieć , że ią pomyślny skutek uwieńczył , że Popiersie to zdobiąc nieporównane muzeum wielkiej Brytanii , imie Belzoniego na zawse pamiętnem uczyni.

Podróżni nieposiadający wytrwałego zapалу , w zachwycenie wpadli na pierwszy widok Ruin Teb olbrzymich ; i Belzoni , równie iak wszyscy zdumiony , ściśle ie uważał i z dokładnością opisał szczegóły grodu o stu bramach".

„ Duia 22 uyrzeliśmy naprzód Ruiny Tebanskie i wyładowaliśmy w Luzor . Upprzedzam czytelników , że zupełnie niedoskonałe wyobrażenie utworzyć sobie można o tych rozległych rozwalinach , nawet z opisu z nayscisleyszą dokładnością wykonanego . - Nayszczytniejsze pomysły , któreby w myśli na widok naywspanialszych gmachów tóraźniejszey Architektury powstały , byłyby ich niedokładnym obrazem : tak wielka bowiem różnica , nietylko w wielkości , lecz w kształcie , proporeyi i budowie , że pądzal nawet może tylko rys słaby całości téj skryślić . Zdawały mi się podobnemi do zagrzebanego grodu olbrzymów , którzy po długich walkach zupełnie wyniszczeni , zostawili zwałiska świątyń i kolosów , iako dowody dawniejszego awoiego bytu . Kościół w Luzor okazuje na raz oku podróznego zbiór nayswiecniejszych szczatków wielkości Egipskiej . - Rozległy przysionek z dwoma obeliskami i kolosalnemi statuami na przodzie ; gęste gromady kolumn ogromnych ; rozmaitość apartamentów i świątyń w nim zamkniętych ; przedziwne ozdoby ubierające każdą część murów i kolumn , opisane przez P. Hamiltona sprawiają , iż zadumiony postrzegacz zapomina o tém wszystkiém , co kiedykolwiek widział . Jeżeli uwaga iego przez szczatki wznoszące się nad lasem palmowym ku części północney miasta , zwróconą zostanie , wedyzie stopniami w tak wielki zbiór rozwalin kościołów , kolumn , obelisków , kolosów , sfinxów , portyków , i nieskonczoney liczby innych zadziwiających przedmiotów , że się przekona o zupełnem niepodobieństwie opisu . Na wschodniej stronie Nilu ieszcze pośród cudów samych znaleźć się można . Kościół Gornau , Memnonium , Medinet Abou

świadczą o rozległości grodu z téj strony. Nieporównane kolosalne figury na równinach Tebańskich; mnóstwo grobów wykutych w skalach na dolinie Królów, dla napisów, rzeźb, mumii zasługują na podziwienie. — Słusznie można się zdumiewać, że naród, którego wielkość podziwiała tak zachwycające gmachy, do tego stopnia w zapomnieniu pogrążony, że nawet jego język i pismo są nam zupełnie niewiadome. str. 37. 38.

Belzoni postrzegł, że woda Nilu dosięga zupełnie aż do przysionku *Memnonium*; uważa to za dowód, że od wybudowania kościoła łoża rzeki téj znacznie się podniosło. Niemożna o tem wątpić. Łożyska rzek wszystkich podnoszą się stopniami przez ciągle opadanie części namulowych, które woda z wyższych krajów przynosi; gdy tym czasem brzegi i okoliczne równiny podwyższają się w proporcji; -- Namul ten zasypał wiele ruin Egiptu, co jest najmocniejszym ich odległym starożytności dowodem.

Popiersie Memnona bezpośredni przedmiot poszukiwań Belzoniego wkrótce się jego oku okazało; leżał Biust ten twarzą obrócony do góry, „i na tę myśl, mówi Autor, że do Anglii przeniesionym będzie, zdawał się do mnie uśmiechać”.

Można sobie łatwo wyobrazić, że w kraju tak pozbawionym ze wszelkich sztuk, iak Egipt, z narodem tak barbarzyńskim iak Arabski, tysiąc trudności musiał mieć Belzoni do przezwyciężenia, nim mu się udało to Popiersie przeszło 700 funtów wążące, przynajmniej na jeden cal od iego piaszczystey podstawy poruszyć. — Możni poglądali na niego z zazdrością, i wyobrazili sobie, iak zwyczajnie, że przyszedł szukać skarbów ukrytych. Ludzi zaś prostych z trudnością mógł do roboty nakłonić, przekonani albowiem byli, że przedsięwzięcie to, jest niepodobnem do wykonania. A gdy uyrzeli pierwsze bryły téj poruszenia, wrzaskliwy wydawszy okrzyk, oświadczyli, że nie sobie, ale mocy diabelskiej skutek ten przypisują. Srodki, których do tego użyto, byłyby zapewne niedostatecznemi gdyby nie biegłość i zręczność Belzoniego; małemi bowiem drągami i linami z liści palmowego drzewa ruch

tey ogromnéj masie nadano. Te narzędzia iakkolwiek nędzne, stanowiły tylko połowę trudności i części téj zwłoki, której operacya ta przez chciwość i intrygi Kaszefów i Kaimakanów doznała. Łakomi na pieniądze, uważali że tamowanie postępu dzieła, było nayspewniejszym do wydarcia naywiększey ich liczby środkiem. Sami nawet robotnicy, widząc, że im za poruszenie prostey bryły kamienia placono; wyobrazili sobie, że musi bydz złotem napelniona, i domagali się, aby tak szacowny artykuł z kraju wywożonym niebył. Widać, iż w tych wszystkich trudnościach Belzoni okazał wielką zręczność, cierpliwość i rzadką wytrwałość.

Osmego dopiero dnia od zaczęcia roboty kolosalne to popiersie dosięgnęło brzegów Nilu, lecz gdy statek na przewiezienie go do Alexandryi nie był przygotowanym; Belzoni dla przepędzenia czasu obowiązał Arabów, aby go zaprowadzili do iaskini w gorach *Gornau*, gdzie się znajdował nagrobek wskazany mu przez P. Drovetti Konsula francuzkiego, który nadaremnie doysć doń usiłował. Przygody w tych podziemnych sklepieniach niewyrównywiają w okropności tym, o których P. Legh wspomina; chociaż podobne są nieco w opisanu.

(dalszy ciąg nastąpi).

Dowiadniemy się z wielką radością, że dalszy ciąg Historji Powszechney z Mappami, planami, etc: przez Hrabiego de Segur, Para Francyi i członka Akademii Paryskiej etc: ogłoszony będzie w krótkim czasie. Pierwsze 25. Tomów in 18, które się znajdują w ręku Publiczności i zawierają Historją Starożytną, dokładniejszy wystawiają obraz niż dzieła *Rollina*, *Creviera*, *Lebauna*, choć są związane napisane. — Światły Autor tego dzieła dla większey jasności wołał mówić osobno o każdym w szczególności Narodzie. -- Czerpał z rzadkim rozsądkiem w Dziejach Starożytności, przenosząc do swojego języka mowę i sztukę *Herodota*, wielkie zastanowienie się *Thucydidesa*, związaneść *Tacyta*, dramatyczny styl *Tyta*, *Liwiusza*, i moc *Sallustjusza* w kreśleniu charakterów.

Jego pióro opowiadając bayki i cuda ogłaszane w kronikach starożytnych, obiawia ie tak, ażeby nie dać przystępu błędowi i nie utwierdzić przesądów. Jego uwagi są krótkie i wypływają prosto z rzeczy, którą opowiada: iednem słowem maluje iednym rzutem oka przebiega zdarzenia i czasy.

Pierwsze wydanie Historii nowoczesney obymować ma dzieie Francyi, i składać będzie około dziesięciu lub dwunastu Tomów in 18.

F. B.

Liczba ksiąg Starego i Nowego Testamentu wydanych w Londynie, w różnych językach w r. 1820 wynosi exemplarzy 256,883. - Od założenia zaś Towarzystwa Bibliynego Londyńskiego, 2,550,000. Pismo Święte, za staraniem Towarzystwa Bibliynego Londyńskiego, drukowane już iest w 128. językach i dyalektach.

Towarzystwo Biblijne Warszawskie wydaie w roku bieżącym 5,000. exemplarzy Biblii Starego i Nowego Testamentu, które pod względem poprawności, charakterów, druku i papieru z najsłarszemi Edycjami zagranicznych Towarzystw mogą być porównane. Edycya ta, iest bliską ukończenia. Noty i przypiski, osobno wydrukowane, służyć mogą oddzielnie tym którzyby ich potrzebowali. Przedrukowanie nastąpiło z Oryginału najlepiej poprawnego X. Wuyka.

F. B.

Oświadczenie Redakcyi.

Wydawcy Gazety Literackiej składają podziękowanie Szanowney Obywatelce Woiewództwa Lubelskiego za list pełen dobrego stylu i gruntownych uwag w przedmiocie krytyki na Romans płaczliwy *Żalów Elwiry*. Lecz już tak wiele w tym przedmiocie pism umieścili, tyle innych tak wiele w tój samey materii odmówić musieli,

iż bez narażenia się na wymówki ze strony Publiczności, więcej o tych *Żalach* mówić nie mogą. Upraszają tylko Szanowną Lubliniankę, iżby, gdy Jey czas pozwoli, chciała częściej nadsyłać pisma swoje w przedmiotach tyczących się Literatury, które tak dobrze oceniać umie.

DONIESIENIE KSIĘGARSKIE.

W księgarni niżej podpisanego dostać można następujących dzieł świeżo z druku wyszłych:

Sylwan, czyli dziennik nauk leśnych i myśliwych na rok 1821. z rycinami, roczna prenumerata w Warszawie zł. 12. (Pierwszy numer już wyszedł).

Les trois Nouvelles, publiées par une polonoise 12. chez N. Glücksberg 1821. fl. 9.

Kenilworth, par Sir Walter Scott; traduit de l'Anglais. Précédé d'une notice sur le château de Kenilworth et sur le comte de Leicester. 4. vol. in-12. Paris, 1821. fl. 24.

L'essai sur l'homme de Pope, traduit en vers français par Jacques Delille, avec le texte anglais en regard, suivi de notes, de variantes, et de la prière universelle, traduite en vers français. par M. de Lally-Tolendal. 1. vol. in-8, fig. Londres, 1821. fl. 15.

Relation de la défense de Dantzic en 1813, par le 10. corps de l'armée française, contre l'armée combinée russe et prussienne. Par P. K. d'Artois, capitaine du Génie. 1 vol. in-8, carte. Paris, 1821. fl. 24.

Le collège incendié, ou les écoliers en voyage. Par Madame Julie Delafaye Brehier. 4 vol. in-18, avec douze jolies gravures. Paris, 1821. fl. 15.

*N. Glücksberg Księgarz i Typograf
Królewskiego Uniwersytetu.*

Wszystkich dzieł nowych, o których iest wzmianka w Gazecie Literackiej, dostać można w księgarni N. Glücksberga